

ŻYWOT
BOLESŁAWA CHROBREGO

PIERWSZEGO KRÓLA POLSKIEGO

SZKIC HISTORYCZNO-BIOGRAFICZNY

SKREŚLIŁ

Ks. W. Załuski



WARSZAWA

W DRI KARNI SYNÓW ST. NIEMIRY

Plac Warecki 4

—
1903

ŻYWOT BOLESŁAWA CHROBREGO

ŻYWOT
BOLESŁAWA CHROBREGO

PIERWSZEGO KRÓLA POLSKIEGO

SZKIC HISTORYCZNO-BIOGRAFICZNY

SKREŚLIŁ

Ks. W. Załuski

87582



WARSZAWA
W Drukarni Synów St. Niemiry
Plac Warecki 4

1903



258702

Дозволено Цензурою.
Варшава 26 Мая 1902 года.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0125014

W/239/01

„Był to król dobry, w boju tylko srogi.
Był sprawiedliwy i karał swywole,
Pod nim bezpieczny i kmiotek ubogi
Orał swe pole.“

Temi słowy Niemcewicz opiewa charakter i żywot Bolesława Wielkiego.

Bolesław Chrobry, syn świętobliwych: Mieczysława I¹⁾ i Dąbrówki²⁾, urodził się w 967 r. Rodzice Chrobrego, najwięksi dobroczyńcy Polski, za których sprawą naród nasz odebrał największy skarb: *Wiarę świętą*. Sami pobożni i świętobliwi, wychowali i syna swego religijnie, ćwicząc go we wszystkich cnotach, niezbędnych dla dobrego chrześcijanina i dobrego króla. To też, Bolesław, nie tylko odznaczał się pięknymi przymiotami ciała, ale był i „w obyczajach dziwnie skromny, w życiu czysty, na umyśle wspaniały,

^{1) 2)} Czyt. Żywoty św. Bł. świętobliwych, pobożnych Polaków i Polek, T. I, przez Ks W. Załuskiego.

dla wszystkich szczodry, a osobiwie dla rycerstwa, którego serca tak sobie podbił, że życie jego na równi ze swoim cenił¹⁾.

Doszedłszy do lat młodzieńczych, pojał w związki małżeńskie Judytę, córkę księcia węgierskiego, Gejzy, ożenionego ze świętobliwą Adelaidą²⁾, która wiarę świętą zaprowadziła na Węgrzech, a Gejza przyjął chrzest święty z rąk św. Wojciecha Męczennika. Judyta³⁾, „pani nabożna, w wierze katolickiej stateczna i żarliwa, w sprawach roztropna,“ królowa rzadkich cnót i niezwyklej litości i miłosierdzia dla biednych, umiała hamować nieraz gwałtowne popędy swego małżonka—króla, a po kilku latach bezpłodności, powiła Bolesławowi syna Mieczysława⁴⁾, po którym wkrótce dokonała żywota świętobliwego. Pochowana w gnieźnieńskim kościele z „wielkim płaczem poddanych, ubogich, sierot i wdów.“

1) Ks. Fl. Jaroszewicz. „Matka Śś. Polska.“

2) Jej żywot w „Żywotach“, jak 1 i 2).

3) Tamże.

4) Według Enc. Kośc. T. II. str. 448 i Hist. Powszech. Holtzwartha. T. IV, 597. Judyta powiła nie Mieczysława, ale Ottona, czyli Barbraima, a Mieczysław był synem Kunildy, gorliwej chrześcijanki, z której Bolesław miał i drugiego syna, Bolesława oraz trzy córki.

Król Bolesław, mając lat 23, po śmierci swojego ojca, Mieczysława I, który pobożny swój żywot dokończył w Poznaniu 992 r., gdzie też po dziś dzień prochy jego spoczywają, objął rządy nad Polską, której prawdziwym był założycielem i najdzielniejszym, i największym królem polskim. Dla wielkich dzieł i zasług *Wielkim*, razem i *Chrobrym*, czyli krzepkim, dzielnym, walecznym zwany. Wyprawił swojemu ojcu wspaniały pogrzeb, składając ciało jego, jak nadmieniliśmy, w Poznaniu, a po wszystkich kościołach całego kraju odprawiano egzekwie i nabożeństwa żałobne za duszę świętobliwego króla, Mieczysława I, jako za pierwszego rozkrzewiciela wiary świętej i fundatora licznych kościołów i klasztorów, co też postanowiono i na przyszłość rok rocznie w podobny sposób rocznicę śmierci książęcej obchodzić.

Bolesław Chrobry był nieodrodnym synem Mieczysława i Dąbrówki. Wstępując w ślady pobożnych rodziców swoich, przede wszystkim starał się o utwierdzenie chrześcijaństwa w Polsce. W tym celu zakładał biskupstwa, budował kościoły i klasztory, sprowadzał księży i tępił resztki pogaństwa. Ustanowił Arcybiskupstwo gnieźnieńskie i hoj-

nie je uposażył, które zatwierdził Sylwester II, Papież, a cesarz niemiecki Otton III, powszechnie wówczas uważany za opiekuna i obrońcę chrześcijaństwa zgodził się na to. Nadto król Bolesław fundował siedm biskupstw, jak świadczy sławny historyk, Dytmar, Biskup pragski, a mianowicie: poznańskie (nowourządzone), mazowieckie czyli płockie, krakowskie, wrocławskie, lubelskie, kołobrzeskie, oraz metropolię w Gnieźnie. Budował kościoły i klasztory, jak np. na Łysej-Górze, inaczej Świętokrzyżką zwany, w Sieciechowie ¹⁾, w Międzyrzeczu, w Tyńcu pod Krakowem, sprowadzając Benedyktynów i zakonników reguły św. Romualda i hojnie ich obdarzył.

Pisze biograf ²⁾ w żywocie Bolesława Wielkiego, że kiedy razu pewnego, król ten polował w okolicach Kielec, wraz ze św. Emerykiem, królewiczem węgierskim, a blizkim swym krewnym ³⁾, zdaleko zapędził się w gęstwiny leśne za jeleniem. Niespodziewanie spostrzegł olbrzymią, skalistą, nieurodzajną górę, która się zwała Łysiec. Tejże nocy

¹⁾ Sieciech, herbu Topór, podarował liczne włości temu klasztorowi.

²⁾ Ks. Fl. Jaroszewicz. „Matka Śś. Polska.“

³⁾ Bolesław W. był wujem św. Emeryka.

św. Emeryk miał widzenie, w którym Pan Bóg wyraził swą wolę, aby królewicz obwieścił, iżby na tej górze wzniesiono kościół i klasztor, a przy nim obsadzono pustelników. Skoro św. Królewicz opowiedział to niebieskie widzenie Bolesławowi Wielkiemu, ten wybudował wspaniały kościół i klasztor na samym szczycie Łyśca, który do dziś istnieje i hojnie go uposażył, a sławny rycerz Wisław, herbu Zabawa, nadał klasztorowi na wieczne czasy kilka wsi, które król uwolnił od wszystkich podatków. Św. Emeryk podarował kościołowi znaczną część św. krzyża, na którym umarł Zbawiciel za nasze zbawienie; część ta krzyża św. do dziś się tam przechowuje, ztąd też i góra ona *Świętokrzyżką*, i kościół na niej *świętokrzyżkim* się zowią.

Lecz nasz wielki monarcha nietylko budował kościoły i klasztory, nietylko sprowadzał kapłanów na opowiadanie słowa Bożego w Polsce, ale tak wysoce ich sobie poważał, iż w ich przytomności nie śmiał usiąść, i on pierwszy zaczął nazywać kapłanów *księżmi* t. j. *książętami*, bo dawniej *ksiądz* a *książę* jedno znaczyło. Słuchał ich rad, przestróg i napomnień, przestrzegał, aby i pod-

dani nie odstępowali od przepisów władzy duchownej. Z wielką czcią podejmował św. Wojciecha na pałacach swoich, który szerzył i utrwalał wiarę świętą w Polsce, rujnując resztki bałwochwalstwa, począwszy od Węgier, przez Kraków, Szląsk, aż na Pomorze, pozostawiając nam w duchowej spuściźnie precudną pieśń, co do formy i treści: „Bogorodzica“ ¹⁾, którą do dziś śpiewają przy grobie tego Świętego w Gnieźnie. Także św. Bruno ²⁾ i wielu innych mężów apostołskich znajdowało gościnność, poparcie i opiekę naszego Chrobrego. Zaopatrzywszy szczerze św. Wojciecha przed wyprawą na Pomorze i do Prus pogańskich, kędy ten mąż Boży św. Ewangelię głosił i śmierć męczeńską dnia 23 Kwietnia 997 r. od niewiernych poniósł, na wagę złota wykupił jego ciało od niewiernych i z nadzwyczajną ostentacją sprowadził je do Polski, umieścił święte szczątki najprzód na lat dwa w Trzemesznie, a po-

¹⁾ Czyt. „Perła pieśni naszych, czyli „Boga-rodzica,“ wydana na pamiątkę 900 rocznicy śmierci świętego Wojciecha. Tekst z historycznym objaśnieniem 6 kop. Wydałem 3,000 egz. i dziwna rzecz, kiedy o samym tekście szeroko się rozpisuje np. „Przegląd Kat.“, o tej broszurze żadnej wzmianki nie napotykam.

²⁾ Czyt. Jego żywot w „Żywot. Św. Polskich.. i t. d.“

tem w Gnieźnie, we wspaniałej trumnie w grobowcu. Podobnież uczynił i z ciałem św. Brunona, który, apostołując między prusakami, zginął śmiercią męczeńską w 1009 roku. Tak tedy Bolesław gorliwie szerzył chrześcijaństwo, był szermierzem Chrystusowym, „Ojcem sług Bożych i nie śmiał usiąść, gdy oni stali,“ jak się wyraża jeden z poważnych historyków ¹⁾.

To też Pan Bóg w nagrodę za jego gorliwość dał mu potęgę i cześć u swoich i obcych. Utwierdziwszy bowiem swoją władzę w Polsce, rozciągnął swe panowanie nad Pomorzem, za Notecią, między Odrą i Wisłą, kędy również szerzył chrześcijaństwo; w 999 r. zajmuje Kraków, Szląsk wschodni i Słowacczynę zakarpacką, a na zachód rozszerza swe granice aż ku Dnieprowi. W rok potem nastąpił pamiętny zjazd cesarza Ottona III z Bolesławem w Gnieźnie. Otton pragnął wypełnić ślub swój, jaki uczynił w ciężkiej chorobie, mianowicie: udać się do grobu św. Wojciecha, iść siedm mil pieszo, przytem zjednać dla swych widoków Bolesława Wielkiego.

¹⁾ Hist. Powszechna, Holtzwartha, T. IV, 580.

Było to w poście 1000 r., zatem minęło 900 lat temu, kiedy cesarz Otton III zbliżał się do granic Polski, król Bolesław wyjechał na spotkanie jego do Hwuy nad Bobrem i z taką przyjął go okazałością i z takim przepychem, że jak świadczą spólcześni, ani opowiedzieć, ani opisać tego nie podobna. Liczne pułki zbrojnych rycerzy polskich stały z obydwóch stron drogi, a sam cesarz nie mógł się nadziwić liczbie i doborowi polskiego wojska. W Poznaniu przyjęło cesarza całe duchowieństwo i panowie, mając na czele biskupa poznańskiego, Ungera. Cesarz postanowił iść z poznania do Gniezna pieszo i bosso; król Bolesław polecił wysłać drogę przez całą tę przestrzeń kosztownem sukniem i różnemi materyjami, i sam towarzyszył pieszo Ottonowi. Wszystkie drogi, któremi przechodzono, otoczone były wspaniałem wojskiem, podzielonem na różne hufce, za wojskiem na równinie stała szlachta, przyodziana w najbogatsze szaty i kosztowne futra, podzielona na liczne orszaki. Przybywszy do Gniezna, stolicy Bolesława Chrobrego, cesarz najprzód udał się do kościoła, wspaniale przyozdobionego, błyszczącego od złota i srebra, gdzie złożone było ciało św. Wojciecha, aby oddać

cześć temu świętemu Męczennikowi i błagać go o wstawienie za sobą do Boga. Był z cesarzem i brat św. Wojciecha, nowo-mianowany Arcybiskup i pierwszy Metropolita na stolicy Gnieźnieńskiej ¹⁾.

Rozrzewniony tak zdumiewającym i różnorodnym widokiem bogactwa i potęgi Bolesławowej, wspaniałości świątyni i samych świętych relikwii Męczennika, cesarz padł na kolana przed trumną Świętego, długo leżał krzyżem i długo z prawdziwą pobożnością się modlił, a obok niego klęczał pokornie i nasz Chrobry. Trzy dni bawił cesarz w Gnieźnie, a Bolesław przyjmował go tak wspaniale i hojnie, takie drogocenne podarki złożył Ottonowi III i całej nadwornej jego służbie, że cesarz, olśniony bogactwami kraju, na dworze Bolesławowym i w kościele, jak i potęgą Chrobrego, miał zawołać: „Na koronę cesarską! daleko więcej widzę, niż mi sława doniosła.“ Naradziwszy się ze swem otoczeniem, postanowił uznać Bolesława sobie równym.

Wiemy bowiem skądinąd, że niemieccy cesarze uważali się wówczas za panów ca-

¹⁾ Czyt. Żywot Bł. Radzima, brata św. Wojciecha, art. w „Kron. Rodzin.“ r. 1899, str. 578, 612.

łego świata, a więc i Polska ich zdaniem była im podległa. Jakoż zdjął własną koronę z głowy, włożył ją na głowę Bolesławowi, a zwiąc go swym przyjacielem, na znak, iż go uważa za równego sobie króla, rzekł: „Mąż takiej potęgi nie może być księciem. Udzielamy ci zatem władzę królewską.“ Zrzekł się także prawa tworzenia biskupstw w ziemiach polskich, co cesarze niemiecy dotąd za swe prawo uważali. Odtąd polskie biskupstwa już tylko od Rzymu zależały. Nadto obdarzył cesarz Bolesława dzidą św. Maurycego, której Chrobry w licznych bitwach używał, oraz gwoździem ze św. Krzyża, które to pamiątki dotąd się przechowują w skarbcu kapituły krakowskiej. W końcu Otton III wzniosł w katedrze gnieźnieńskiej piękny ołtarz, w którym złożył ciało św. Wojciecha.

Król zaś Bolesław podarował cesarzowi ramię i rękę św. Wojciecha, oprawną w bogaty relikwiarz, przy tem dał mu 300 pancernych jeźdźców, a przy każdej uczcie, jaką wyprawiał Chrobry na cześć cesarza, darowywał mu wszystkie naczynia złote i srebrne. Także pamiętał i o dworzanach cesarskich i sługach i hojnie ich obdarzał tak, iż i najmniejszy pacholek cesarski nie wy-

szedł z Polski z próżnemi rękami. W końcu odprowadził cesarza ze swym świetnym orszakiem do Magdeburga.

Po śmierci Ottona III, broniąc się od napadów niemców na Polskę, Bolesław wpadł do Łużyce, zdobył Budziszyn i Misznię i rozciągnął swe zabory do rzeki Estery, a w roku 1016, na mocy umowy w Budziszynie, ziemia Milszeńska, Łużyce z Budziszynem, Morawy, Szląsk i okolice Lubusza pozostały przy Polsce, a niemiecy zostali wygnani za Elbę.

Również i Czesi, ciemiężeni przez Bolesława III Rudego, uciekli się pod opiekę króla polskiego, który w początkach posadził na tronie czeskim swego brata, Władysława, a potem sam na nim zasiadł. W końcu, jak nadmieniliśmy wyżej, wyruszył na Ruś z pomocą Świętopełkowi, swemu zięciowi, którego Jarosław, książę nowogrodzki, wygnał z Kijowa, a żonę jego uwięził. Bolesław pobił Jarosława nad Bugiem, zdobył Kijów 1018 roku, odzyskał grody Czewińskie, Świętopełka utwierdził na tronie kijowskim w 1019 r. i, okryty sławą, wrócił do Polski.

Rozszerzywszy granice Polski ze wszystkich stron i naokoło rozniósłszy przez mężów Bożych naukę Chrystusa Pana, Bolesław

Wielki, chcąc utwierdzić swą władzę monarchiczną, pracował nad wewnętrznym urządzeniem kraju i zabezpieczeniem jego całości. Od roku bowiem 1019 do samej śmierci Chrobrego nastąpiły lata błęgiego pokoju dla Polski, którego użył dla dobra kraju. Skarby zdobyte na nieprzyjacielu, szły na budowę świątyń Pańskich, zamków, mostów, dróg i t. p.—i na wynagrodzenie rycerstwa. Dwunastu najznakomitszych rycerzy stanowiło radę królewską. Król z nimi sądził różne sprawy, ścigał rozbójników i złodziejów i surowo ich karał. Ścisłe przestrzegał, aby prawa św. Kościoła były akuratnie wypełniane, za przekroczenie których wymierzał surowe, ale sprawiedliwe kary. Czuwał, aby nie krzywdzono wdów, sierot i ubogich, ztąd też opłacał obrońców dla nich z królewskiego skarbcza, a często, nie spuszczać się na nich, sam przeglądał sprawy i wyroki wydawał, aby przypadkiem kto z poddanych nie został pokrzywdzonym.

Nadzwyczaj był on łaskawy na lud ubogi, a i najbiedniejszej wdowie chętnie dawał posłuchanie i wyrządzał sprawiedliwość, za to możliwych karał za występki bardzo surowo. Razu pewnego skazał kilkunastu mło-

dzieńców na śmierć, ponieważ dopuścili się licznych bezprawii. Żona jego, świątobliwa Judyta, sprawiła, iż tych młodzieńców nie ukarano śmiercią, ale w więzieniu trzymano. Później żał było królowi, iż tych młodzieńców kazał stracić, gdyż mogli się jeszcze poprawić. Wtedy królowa, przyznawszy się do swej winy, przyprowadziła mu winowajców, a król litościwie im przebaczył. To też poeta nasz, sławiąc cnoty Wielkiego w pieśni, na cześć jego ułożonej, śpiewa:

„Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy, i karał swywole,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole!“

Ztąd to Bolesława Wielkiego pochodzi przysłowie: „Sprawić komu łaźnię,“ gdyż brał on podobno do łaźni młodych ludzi, którzy zawinili i chłostał ich za karę.

Kiedy uczynił Polskę zamożną i bogatą, jak nigdy potem, a tak potężną, iż zdawała się straszną nieprzyjaciołom, kazał się uroczyście ukoronować w Gnieźnie 1024 r. na króla polskiego, a w kwietniu, czy też w czerwcu 1025 roku pobożnie umarł w Poznaniu, licząc lat 58, a 33 rok panowania. Przed



śmiercią długo chorował, a przeczuwając blizki kres życia, przyjął święte Sakramenta. Zawezwał do łoża swego biskupów, kapłanów, rycerstwo i lud, zalecał im jedność, zgodę, miłość i wierność dla następców swoich, a synowi swemu, Mieczysławowi, żonie jego, Ryksie, i wnukowi, Kazimierzowi, udzieliwszy błogosławieństwa, upominał, aby dbali o dobro wiary świętej i kraju, mieli w poszanowaniu radę przyboczną i ludem rządili sprawiedliwie i miłosiernie. Przepowiedział, że po nim spadną różne klęski, a tak wśród łez i żalu powszechnego pobożnie oddał ducha Bogu.

Zapytany, jak długo ma trwać po nim żałoba, odpowiedział król umierający: „Nie miesiące, ani lata naznaczam wam kresu boleści, lecz ktokolwiek mnie znał i łask moich doświadczał, długo codziennie płakać mnie będzie. I nietylko ci, co mnie znali i łask moich doświadczali, płakać mnie będą, lecz nawet ich synowie zgonu króla Bolesława, słysząc ludzkie o nim pieśni, pożałują“ ¹⁾. Co też się sprawdziło, a nasz Syrokomla prze-

¹⁾ Czyt. Hist. Polski p. Choiciszewskiego: „Zgon Bolesława Wielkiego.“

ślicznie wyraził tę przepowiednię w następującym wierszu:

„Wola prawego męża wszechmocna na ziemi,
Nie ginąc w kresie życia, wciąż działa na nowo,
Wszelki czyn znakomity, wszelkie piękne słowo,
Jak działało za życia, nieśmiertelnie działa.“

Kiedy dowiedział się naród cały o śmierci dobrego króla, zapłakał łzą niekłamanego smutku więcej, niżby stracił rodzzonego ojca, bo Bolesław Wielki był prawdziwym ojcem narodu i rzeczywistym założycielem Polski. Ciało jego zostało uroczyście pogrzebione w Poznaniu przez syna jego i następcę na tron polski, Mieczysław II, który wraz z duchowieństwem, rycerstwem, wreszcie z całym narodem okrył się żałobą po „wielkim królu, wielkim wojowniku, gorliwym w szeregach Wiary,“ który był „ojcem surowym i łaskawym zarazem, sędzią sprawiedliwym, obrońcą ludu wiejskiego, pobożnym fundatorem kościołów, klasztorów, biskupstw, wojownikiem niesłychanej dzielności, gościnnym przy swoim rycerskim stole, a dowcipnym w pożyciu domowym.“

Najstarszy kronikarz polski, Gallus, tak opisuje smutek z powodu śmierci Bolesława

wej: „Ze śmiercią więc króla Bolesława wiek złoty zamienił się w miedziany. Polska, niegdys królowa, promieniście złotem i klejnotami uwieńczona, usiadła w popiele, wdowiem odziana szaty. Brząk lutni w jęki, płasanie w smutek, wesołość w westchnienie się zamieniły. Całego roku bowiem onego nikt w Polsce nie wyprawiał uczty publicznej, żaden szlachetny mąż, ani też żadna szlachetna niewiasta świątecznych szat nie przywdziewali; nigdzie płąsu, nigdzie lutni grania w gospodach nie usłyszałeś; nigdzie śpiewka dziewczęca, nigdzie nuta wesoła nie zabrzmiała po drodze. I tak wszyscy przez rok cały tę powszechną zachowali żałobę.“ Tenże sam kronikarz uczcił pamięć króla Bolesława wierszem łacińskim, który dla swej wzniosłej treści, w tłumaczeniu polskim przytaczamy ¹⁾:

Biada, biada, Bolesławie! Gdzie twa sława, twoja chwała!
Gdzie twe męstwo, dostojeństwo, twa zamożność się podziala.
Biada mi, hej biada, Polsko! We łzach się rozplywam cała!

Trzymajcie mnie towarzysze, bo mi z bólu skroń upada,
Hej rycerze, płaczcie wdowy! bo mi wdowia dziś zagłada!
I wy, goście zasmuceni, w głos im wtórzcie: Biada! biada!

¹⁾ Wyjątek z dzieła przez Karola Szajnochę: „Bolesław Chrobry; Odrodzenie się Polski za Władysława Łokietka.“

Co za lament, co za gorzki wam, Biskupi, nastał czas!
Wszelka mądrość w wojewodach, wszystek duch w rycerstwie
Biada, biada, kapelanom, biada, biada wszystkim wraz! [zgasł!

Wy, w rycerskich naszyjnikach, królewskimi czezeni szaty,
Wy, niewiasty w złotych wieńcach, przez bławaty—strój bogaty!
W płótnie wszysey i w żałobie oplakujcie wspólnej straty!

Biada, biada, Bolesławie! Czemuś, ojeze, nas porzucił!
Czemuś, Boże, takowego króla śmiercią nas zasmucił?
Przez nam wszystkim raczej życiaś z nim pospołu nie ukrócił?

Toż świat cały, ludy wszystkie, Łacinnicy i Słowianie,
Toż bogaci i ubodzy, rycerz, księża i ziemianie,
Hej w żałobie, hej w pogrobu za tak wielkim królem łkanie!

I ty miły czytelniku, byłbyś iście grzesznik wielki,
Gdybyś ze mną nie uronił na tę kartę łzy kropelki..

Prochy tedy wielkiego króla legły w Poznaniu, tuż przy popiołach świątobliwego Mieczysława, w tumie, w kaplicy, zwanej złotą, czyli królewską, tam też wznoszą się dwa wielkie, piękne posągi. Jeden z nich przedstawia Mieczysława, który wskazuje ręką na krzyż, na znak, że w Polsce zaprowadził chrześcijaństwo, — drugi, Bolesława, który oparł rękę na mieczu, bo mieczem zasłaniał Polskę i bił potężnie wrogów.

Wielki ten król i wielki wojownik, żarliwy w szerzeniu Wiary świętej, nie był jednak wolny, od słabości swego wieku i w części jeszcze hołdował obyczajowi pogańskie-

mu. Miał z kolei pięć żon, starał się jednak to wynagrodzić gorliwością dla sprawy wiary świętej i dbałością o dobro Kościoła¹⁾, jak to każdy łatwo mógł się przekonać choćby z podanego w krótkości życiorysu przez nas. Czynił też obfite ofiary dla kościołów w naczyniach kosztownych i złocie, a z chwałą panując w kraju, niemniej świetne zasługi położył w Kościele²⁾. Nic też dziwnego, że po takim mężu przez cały rok w Polsce ustały muzyki, zabawy, turnieje rycerskie, nawet ślubów niezawierano.

¹⁾ Enc. Kość. T. II, art. „Bolesław Chrobry.“

²⁾ Tamże. T. XX, art. „Polska.“

*Pisałem w Osiecku Wielkim pod Brodnicą
w miesiącu Styczniu 1900 r.*



258 707

Prace tegoż autora:

Blagosławiona Jolenta albo Helena, księżna Wielko-Polska, kop. 15.

Cudowny obraz Matki Boskiej Osieckiej w Osieku Wielkim pod Brodnicą, z wizerunkiem Najśw. Panny Osieckiej i kościoła miejscowego. Czysty dochód na kościół Osiecki, wydanie drugie kop. 25.

„Memento Mori“ czyli nauki pogrzebowe o rzeczach ostatecznych. Nauk 83. rs. 1 k. 60.

Miesiące Maryi dla kaznodziejów i wiernych, zebrał X. A. Brykczyński i X. W. Załuski. rs. 2.

Nauki Wielkopostne o Pokucie św. i jej warunkach, z dodaniem nauki o szkaradzie pijaństwa. kop. 60.

Niezbadane drogi Opatrzności Bożej. Tom I k. 12, II k. 20, III k. 25, IV k. 20, V kop. 25, VI k. 15, VII k. 20, VIII k. 40.

Nunzio Sulpizio, patron czeladzi chrześcijańskiej.

Pacierze poranne i wieczorne do odmawiania codziennego w domach katolickich. kop. 10.

Pamiętka 900-letniego Jubileuszu błogosławionej śmierci męczeńskiej świętego Wojciecha, pierwszego Męczennika i Patrona Królestwa Polskiego. Z licznymi rysunkami). kop. 30.

Perła pieśni naszych czyli „Bogarodzica“ św. Wojciecha, jako pamiętka 900-nej rocznicy męczeńskiej śmierci jego, dla miłośników pieśni ojczyźtych i kościelnych kop. 6.

Wiadomości katechizmowe, oraz nauka o Sakramencie Bierzmowania, z dodaniem modlitw, aktów, litanji przed i po Bierzmowaniu. kop. 10.

Żywot Najśw. Maryi Panny, dla rodziców chrześcijańskich w 32-eh rozdziałach. kop. 50.

33 miliony na gorzałkę! czyli lekarstwo przeciw oijaństwu. Z różnych autorów zebrał... kop. 10.

- Apologetyka Wiary świętej** przez D-ra F. Schmitza . k. 50
- Bolesna Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata** z pism św. Alfonsa Liguorego, tłómaczył O. Prokop Kapucyn k. 45
- Ćwiczenia duchowne czyli rekolekcyje** św. Ignacego przez O. Pinamonti'ego tłómaczył z włoskiego X. V. Postel, z podwójnym podziałem rekolekcyi przejrzał i do użytku osób wszelkiego stanu zastosował O. Honorat. 60
- Czem jest nabożeństwo do Matki Bożej**, przez O. Wenturę, przekład O. Prokopa, Kapucyna. k. 40
- Człowiek chrześcijański według nauki kościoła katolickiego i Ojców świętych**, wobec omamień bezwyznaniowych wśród tego świata. Przez X. A. L. . rb. 1 20
- Czytania Adwentowe** przez św. Alfonsa Liguorego, tłómaczenie O. Prokopa, w 2 częściach k. 75
- Droga do osiągnięcia wewnętrznego spokoju**, przez O. de Lehen T. J. rb 1 60
- Dusza na Kalwaryi** w rozważaniu bolesnej Męki Jezusa Chrystusa pod krzyżem, znajdująca pociechę w utrapieniach swoich, przez X. Baudrand, przekład nowy. 60
- Homilie o boleściach Przenajświętszej Matki Bożej** z pism O. Wentury, przekład O. Prokopa, Kapucyna . . k. 30
- Idźcie do Józefa** czyli o nabożeństwie do Przczystego Oblubieńca N. Maryi Panny, opiekuna Kościoła powszechnego, przez O. Prokopa k. 15
- Jak człowiek powinien się modlić aby był zbawionym**, przez św. Piotra z Alkantary, przekł. z francuskiego. k. 25
- Jezus Chrystus**, przez P. Courbet, na język polski przełożył ks. Jan Prusałajtys k. 40
- Jezus w duszy dziecięcia** czyli jaką naukę pobożna matka w dziecku najpierw rozwijać powinna, przerobiła M. Pawłowska k. 40
- Katechizm katolicki mniejszy do przygotowania dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św.**, ułożył ks. Józef Osiecki, (wyd. 4). k. 4
- Kazania święteczne parafialne**, (ludowe) napisał i wypowiedział ks. Józef Osiecki. rb. 1 35
- Krótkie nauki na niedziele całego roku** (ludowe), przez X. R. Filochowskiego rb. 1 35
- Książd Jan-Marya Vianney**, jego żywot i współczesne dzieje, 2 tomy razem (z portretem). k. 80

Verst. Knygu Prokhor Tretyev
 Vilnius Antikvariat
 Inventarizacijos apr. nr. 1566
 194 m mėn d.